

Manuela Klara Olszewska

TAROT

TERAPIA SŁOWEM



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

TAROT

TERAPIA SŁOWEM

Manuela Klara Olszewska

TAROT

TERAPIA SŁOWEM



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Urszula Kowalewska-Pasek
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
ILUSTRACJA NA OKŁADCE: Manuela Klara Olszewska
KOREKTA: Alla Chrzanowska

Wydanie IV – dodruk
Białystok 2024
ISBN 978-83-8171-943-8

Copyright © Manuela Klara Olszewska 1999, 2024

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2021
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera informacje dotyczące zdrowia. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby były one pełne, rzetelne i zgodne z aktualnym stanem wiedzy w momencie publikacji. Tym niemniej nie powinny one zastępować porady lekarza lub dietetyka, ani też być traktowane jako konsultacja medyczna lub inna. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś koniecznie skonsultować się z lekarzem, zanim samodzielnie rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia. Wydawca ani Autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek negatywne skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Wprowadzenie	7
I. Symbolika	25
1. Niebo	25
2. Ziemia	30
3. Słońce	34
4. Księżyc	41
5. Woda	45
6. Gwiazdy	48
7. Drzewo	50
8. Ogień	56
9. Nagość	58
10. Skrzydła	61
11. Miara wartościowania przestrzeni	63
12. Głowa, włosy, piersi	65
13. Kolory	68
II. Archetypy	77
III. Domy astrologiczne	92
IV. Droga Wędrowca do karty Świat, czyli symboliczne wpisanie się w Kosmiczne Koło	95
V. Małe Arkana	135
1. Symbolika liczb	135
2. Buławy. Karty czynu i ambicji	142
3. Kielichy. Karty instynktownej miłości	149
4. Miecze. Karty idei	157
5. Denary. Karty konkretności	163

VI. Jak korzystać z Tarota, aby pomóc, a nie przestraszyć?	167
1. Seans pierwszy	170
2. Seans drugi	177
3. Seans trzeci	181
VII. Jak to robią inni?	187
VIII. Dwa przykłady podobnej analizy	200
Pierwszy seans	200
Drugi seans	210
IX. Podsumowanie	216
Źródła	217

Wprowadzenie

Wielkie Arkana Tarota, zwane też Wielkim Wtajemniczeniem, fascynują ludzkość od wielu stuleci naszej i przeszłej ery. Owiane są legendą, jakoby były pozostałością tajemnej wiedzy Egiptu, sięgającej czasów Hermesa Trismegistosa, który sam był postacią mityczną. Są więc mitem czy faktem? Karty jako takie na pewno są faktem, choć osnute legendą i mitem są tak przedziwne i niezmiennie, mimo wciąż zmieniającej się szaty. Obecnie tajemną moc dawnych kapłanów Egipskich łączy się z wiedzą mitycznej Atlantydy, a Atlantyde z kosmitami...

Najwcześniejszy przekaz symboliki Wielkich Wtajemniczeń to dwadzieścia dwie stacje człowieczej drogi, przedstawione w tle obrazu atakującego byka w jaskini Lascaux, z której pochodzi większość „obrazów” naskalnych.



Malowidła w Sierra Morena, w jaskini Lascaux z epoki mezolitu (ok. 10 tys. lat p.n.e.), obrazują dążenie człowieka do poznania istoty bytu, a tym samym chęć zgłębienia tajemnicy poczęcia i śmierci. Jest tam zawarta droga człowieka od niebytu, poprzez symboliczną **ŚMIERĆ**, aż do wpisania się w koło **ŚWIATA**. Przedstawione jest to schematycznie i umownie.

Dzisiaj mówimy, że początek Tarota nie jest dokładnie znany. Wiadomo, że wraz z Cyganami zawędrował przez Mezopotamię i Egipt do Europy na początku Średniowiecza. W Starożytności istniał więc już w Egipcie i Mezopotamii, może więc po drugiej stronie Morza

Śródziemnego ludy pierwotne, pod wpływem impulsu z zewnątrz, stworzyły jego pierwowzór na wiele wieków wcześniej, przed nastaniem kultury i przekazów, które się zachowały. Może jest to nieudolny przekaz człowieka pierwotnego o wcześniejszej kulturze, która zaginęła? Może jest to informacja na przyszłość, jak należy żyć? Przekaz innej kultury lub tych co nas sklonowali? Jest to tylko hipoteza, jednak malowidło na grocie naskalnej przypomina w zarysie „Dążenie **GŁUPCA – WĘDROWCA** do doskonałości” poprzez wszystkie przypadki, które go po drodze spotykają, a przez to kształtują.

Całą Drogę Wędrowca od zera do absolutu mamy w swoim archetypie, to jakby „kosteczki człowieka pierwotnego”, które z biegiem lat i rozwijających się systemów obrastały w złożoną, wieloznaczną i wielowarstwową symbolikę. Wizerunki Tarota z biegiem wieków i lat obrastały w symbole i zmieniały się zgodnie z wymogami czasu, zawsze jednak zgodnie z napięciem intuicji człowieka, która jest niczym innym, jak błyskawicznym kojarzeniem faktów i doznań. Jest to niezmienna baza Dużych Arkanów. Symbol daje do myślenia, wzmagą wyobraźnię, łączy rzeczywistość dawną i obecną, jest wieloznaczny, a przez to może być trudny do interpretacji. Pierwotnie każda karta Dużych Arkanów Tarota służyła jako opowieść symboliczna danej sytuacji, wziętej z życia. Mogła być używana przez swoją wieloznaczną symbolikę jako list, glejt, opis danej przygody, sytuacji, etapu wędrówki człowieka w życie. Później zaczęto kojarzyć doznania człowieka w fakty i przekazy kulturowe. Wówczas okazało się, że zmieniając kolejność „drogi życiowej” można ułożyć coś na kształt przepowiedni, poznać słabe punkty człowieka, jego charakter celów i dążeń w danym aspekcie i w związku z konkretną sytuacją. Zaczęto manipulować człowiekiem, przepowiadać, wróżyć, straszyć, co najbardziej rozpowszechniło się w Średniowieczu, przeżywając swój renesans w dobie Oświecenia i teraz znów na przełomie Nowej Ery wybuchą z nową siłą.

C. G. Jung w Wielkich Wtajemniczeniach zauważył materiał do zintegrowania wszystkich etapów świadomej drogi człowieka z tym co zakryte w nieświadomości, z tym co archetypowe.

Tarot odpowiednio użyty może więc służyć do psychoanalizy, jest drogą samopoznania, duchowego rozwoju, wyzwolenia i pomaga w samookreśleniu się.

Na poziomie archaicznym samo bycie człowiekiem było czymś niezwykłym, tajemniczym i nadzwyczajnym. Tak rodziło się i kształtowało **Sakrum**^{*}. Zdobywanie pożywienia, ofiara przez to ponoszona, walka, seks – wszystko to były elementy *sakrum*. Dopiero z chwilą powstania władzy od *sakrum* oddzieliło się **profanum**^{**} – zwykłość, codzienność, praca, która nie służyła rozwojowi duchowemu, jak w Hordzie Pierwotnej, a powoli stawała się karą, przekleństwem stanu niższego. „...Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego...”, [Rozdz. 3:17].

Teraz w epoce Ery Wodnika, wolni od przesądów (oby!), które ograniczają myśl swobodną, możemy powrócić do kolebki dziejów praw natury, wiedzy o gwiazdach, jako nośników informacji archetypowych, a co za tym idzie, ich pośrednim wpływie na życie człowieka. Możemy powrócić do pierwotnego **sacrum** – tajemniczych, dziwnych, nie zawsze zrozumiałych, niezwykłych możliwości tkwiących w każdym z nas i odkryć na nowo pismo obrazkowe, jakim jest Tarot i jego możliwości. Aby zgłębić istotę Tarota, czyli człowieka na przestrzeni wieków w wymiarze symbolicznym i jednocześnie tego obecnego, należy poznać w miarę dobrze symbolikę wszystkich kultur. Jest ona właściwie taka sama, symbole rzadziej różnicują rzeczywistość, częściej ją łączą, ale dają ogromną wiedzę etnologiczną, bez której niemożliwa by była analiza społeczeństw i odrębnej jednostki. Należy poznać astrologię i jej kolebkę, prawa psychologiczne, które rządzą człowiekiem i jego emocjonalną naturą.

W książce „Tarot lekarz duszy”, która może być elementarzem tarocisty – ezoteryka, przedstawiłam przykłady pełnych seansów Tarota i istotę symbolu. Opisałam najważniejsze z symboli nas otaczających, archetypowe wyobrażenie planet i wszystko co jest potrzebne,

* Sacrum – wszystko co dziwne, niezwykle, tajemnicze, groźne, a przez to budzące lęk i bezbrzeżny szacunek. Święte i niedoścignione, uświęcone przez swoją inność i niezwykłość.

** Profanum – czas zwykły, świecki, nieuświęcony, powszedni.

aby znaleźć klucz do psychiki człowieka, poprzez barwną opowieść jego drogi, dawnej i obecnej. Jest ona niezmienna. Człowiek nigdy nie oddali się od swego pierwowzoru, choćby bardzo się starał. Może tylko wykorzystywać wszystko to, co zostało nagromadzone przez tysiące lat w przekazie archetypowym i teraz jest uznane za tajemne i odkrywane na nowo. Dlaczego więc naokoło tyle „magii”? Tyle zjawisk niewytłumaczonych, które wraz z rozwojem człowieka wciąż wzrastają? Tajemnicą jest sam człowiek, głębia jego wnętrza i przez to może mieć nieograniczone możliwości oddziaływać na siebie samego i innych. Psychika nasza z upływem wieków i lat „obraca” w coraz to nowe doświadczenia, nowe doznania i przeżycia, które nie umierają, a wciąż tworzą zbiór wielkiej **psychiki nieświadomej**. Jest to **nieświadomość zbiorowa** (C. G. Jung), można ją też nazwać **Duchem**, z której korzystał już człowiek pierwotny, a która wraz z rozwojem cywilizacji, systemów, a przez to różnorodnych doznań, rozrasta się wciąż. Obojętnie jak to nazwiemy czy tak jak to przedstawia Biblia: **Ciało – Dusza – Duch**, czy tak jak C. G. Jung, struktura psychiczna człowieka składa się z trzech głównych elementów: **ego**^{*}, świadome „ja” tu i teraz, **podświadomość** (może być wrogiem i partnerem) i **nieświadomość zbiorowa**, która wyraża się językiem symboli i fantazji, związanych z przeżyciami przeszłych pokoleń, a funkcjonuje niezależnie od świadomego „ja”, ponieważ wiąże się z odziedziczoną strukturą mózgu. W **nieświadomości zbiorowej**, czyli w tym nieuchwytnym **Duchu**, który odziedziczyliśmy po przodkach i który wciąż tworzymy, żyjąc dla przyszłych pokoleń – gnieźdzą się **archetypy**^{**} – praobrazy: normy kulturowe, instynkty. Pozbywszy

* Ego – słowo łacińskie oznaczające „ja”. W języku psychoanalizy ego to część osobowości równoważąca siły, których działaniu poddana jest jednostka, tzn. jej własne popędy (pierwotne tendencje), jej moralność, czy dokładniej mówiąc jej superego oraz rzeczywistość świata zewnętrznego.

** Archetyp – pierwotny, uniwersalny wzorzec. Ten zapożyczony od św. Augustyna termin został wprowadzony do psychologii głębi przez C. G. Junga (1919) na oznaczenie archaicznych wyobrażeń, stanowiących wspólne dziedzictwo całej ludzkości. Odnajduje się je w każdej osobie, wszędzie i zawsze, obok osobistych wspomnień. Zawarte w bajecznych opowieściach, mitologii i legendach, archetypy objawiają się w marzeniach sennych, majączeniach i dziełach sztuk plastycznych. Tworzą nieświadomość zbiorową lub inaczej podświadomość kolektywną.

się archetypów, człowiek stałby się „kamikadze życiowym”, bez żadnych barier i zahamowań, a to doprowadziłoby go do samozagłady.

Częścią psychiki nieświadomej człowieka są między innymi wyobrażenia archetypowe planet, wraz ze swoim symbolicznym, mitycznym przesłaniem i Tarot, zbiór symboli, które odtwarzają historię z przed wieków. Tarot to jakby „odkorkowanie” mitycznego czasu, gdzie wszystko trwa i dzieje się jednocześnie. Jest to czasami potrzebne, budzi wrażliwość kosmogoniczną*, wiąże nas ze światem dawnym, a przez symbole, które otaczają nas i dziś, z ówczesnym nam światem i jego problemami. Człowiek chętnie wraca do swojej, już teraz legendarnej, baśniowej, zapomnianej, magicznej przeszłości, ponieważ jest ona jego częścią.

Jak to się wszystko zaczęło? Jak zaczęły się tworzyć praobrazy, które przetrwały do dziś? Geneza powstawania baśni, podań, legend, mitów i obrzędów była zawsze związana z koniecznością identyfikacji człowieka pierwotnego** ze światem zewnętrznym, otaczającym. Tak zrodziło się pierwotne *sacrum*. Wszystko co człowieka otaczało, napawało go lękiem i zdumieniem, było nieodgadnione i pełne tajemnicy, więc aby tej tajemnicy doświadczyć i w niej choć połowicznie uczestniczyć, zaczął tworzyć podania mityczne, w których cuda natury były wytłumaczone, a bohaterowie dokonywali wielkich i wspaniałych czynów. To, co działo się na ziemi: klęski, porażki, niepowodzenia miłosne zostały przenoszone na nocne niebo w upiększonej, baśniowej formie i przeżywane jeszcze raz.

Na niebie można znaleźć odpowiedniki całej historii ludzkości, w nazwach planet, faz Zodiaku i całych konstelacji. Człowiek nieustannie „rozmawiał” z niebem, przenosząc doznania swej psychiki na firmament. Świejące obrazy, jako wieczne świadectwo „zbiorowego ducha”, przemawiają do człowieka i dziś. Energie planetarne i przesłanie jakie z sobą noszą są częścią psychiki człowieka, którą sam przez wieki kształtował.

* Kosmogonia – porządek kosmiczny. Mity kosmogoniczne – mity o powstaniu świata.

** Terminu „Człowiek pierwotny” używam nie na określenie człowieka dzikiego czy małpoluda, a człowieka wrażliwego z nieskażoną przez cywilizację psychiką, głęboko czującego, odbierającego świat jako jedność kosmiczną rządzącą się swoimi prawami. Człowiek taki żyje w poszanowaniu tych praw.

Jednocześnie dla podkreślenia dziwów i cudów natury tworzone rytzy i obrzędy, w których tajemnicze doznania były przeżywane wciąż na nowo, utrwały się w psychice człowieka, stawały się jej częścią. Świat sakralny i groźny przenosił się w rytualnych obrzędach do czasu zwykłego i świeckiego – profanum.

W zamierzchłej przeszłości wszystko było sakralne, bo wszystkie przejawy życia były niezrozumiałe i groźne. Bardzo proste czynności życiowe miały w sobie coś dziwnego oraz nieodgadnionego. Podlegająca magii przemian kobieta była sakralna i traktowana jak groźna i wszechwładna bogini, której składano ofiary, tak jak i innym mniej osiągalnym bóstwom. Symbol stawał się praprzęciem. Z upływem wieków i lat stawał się wieloznaczny i wielowarstwowy.

Wszystko co nas otacza jest symbolem: drzewo, liść, pióro, kołory, stół stawiany na środku, ptak itp. Zwierzęta mają swoją złożoną symbolikę. Są zwierzęta solarne i lunarne. Te przez to łączą się z symboliką Księżycy i bóstwami akwaticznymi, a te we wszystkich mitologiach to przeważnie kobiety. Słońce jest natomiast symbolem męskiej siły, eliksiru życia, *ego*, zwycięstwa. Jest ambiwalentne – to również symbol suszy, zwiastującej śmierć dla wszelkich istot żywych. Bywa okrutnym władcą, który panuje i może uśmiercić. Słońcu nie można tak samo jak imperatorowi spojrzeć prosto w twarz. Echa tego symbolu można zauważyć na wielkich ceremoniach, gdzie fotografuje się ludzi władzy – kamery bezwiednie są ustawione pod kątem.

To, że stawiamy na środku stół, też jest symbolem pierwotnego centrum-drzewa, drabiny do nieba, później ogniska, jako że w drzewie utajony jest ogień.

We wszystkich kulturach ogniska domowego strzegły kobiety. Drzewo jest więc symbolem płodności, zasobności, domu. Analogicznie stół stawiany na środku jest reliktem tych przymiotów. Można tak mnożyć symbole i opowiadać w nieskończoność. Symbol ukrywa bardzo szeroką rzeczywistość, która jest w jego tle. Dlatego plastyk-tarocista, żeby nawet bardzo się starał, genezy tej nie zepsuje, symbole będą przemawiały za niego, może je tylko zastąpić innymi, a też przemówią, ponieważ są częścią jego podświadomości. Tarot bowiem, to rozmowa podświadomości pytającego z nim samym, za pomocą

„odgromnika”, jakim jest tarocista. Jest to kontakt niewerbalny, kontakt energetyczny, w którym bierze udział myśl – silna energia. Jest to wydobywanie za pomocą ogromnej, złożonej symboliki: cieni, kompleksów, urazów, zadawnionych żalów zaśmiecających podświadomość, w formie przystępnej, przyjemnej, ujętej w baśniowe, tajemnicze, a jednocześnie bardzo swojskie ramy. Oczywiście w afirmacji, a tym samym terapii, bierze udział słowo – silna energia. Powinno być to podsuwanie pytającemu bezpiecznych rozwiązań, rad i alternatyw, oczywiście zgodnie z jego wolą i strukturą psychiczną. Tak pojmowany Tarot może być rekwizytem do swoistej psychoanalizy, ponieważ każdy tarocista powinien mieć swój sposób patrzenia na symbole i ich łączenia, swój sposób interpretacji. Tak pojmowany Tarot na pewno pomaga, a nie szkodzi, jaką rolę wyznaczono mu w Średniowieczu. Sam Tarot nie może być niebezpieczny, szkodliwa może być tylko niefachowość „szamana”, który może straszyć, podając przesądzone fakty, zamiast pomagać ich unikać. Zło nie istnieje do końca, bo zawsze na końcu jest „światło w tunelu”, czyli w miarę bezpieczne rozwiązanie. Zadaniem tarocisty jest je ukazać. Wszystkiego co jest niewygodne czy nieprzyjemne można uniknąć, wszelkim tragediom można zapobiec wiedząc, że mogą się przydarzyć, co oczywiście jest zawsze wynikiem wcześniejszego postępowania.

Pomost energetyczny między pytającym, a tarocistą tworzy się zawsze, trzeba tylko umieć go wykorzystać.

Nie wolno uzależniać się od Tarota, jest on tak jak każdy „przedmiot magiczny” ambiwalentny, w nadmiarze może poczynić zmiany w psychice. Wszystko jest na miarę człowieka. Symbolika Tarota może informować o psychicznym posagu na życie, jaki dana osoba ma do wykorzystania i do dyspozycji, a może go użyć w dowolnie wybranym celu. Jest to jej wybór. Symbole są ambiwalentne, zawsze można je dwójako odczytać i jako takie powinny być przedstawione pytającemu. W rozkładzie na dany temat tworzą ze sobą różne konfiguracje, jest ich więcej niż w Totolotku, które niekoniecznie trzeba odbierać pesymistycznie. Trzeba wiedzieć lub wyczuć, jak w danej chwili i w związku z konkretną sytuacją i osobowością pytającego odczytać dany symbol. Byłoby to niemożliwe, gdyby nie

energetyczny pomost, tworzący się między tarocistą, a pytającym. Bierze w nim udział **merkuryczna energia**. Porusza ona energię Zbiorowego Ducha, tworzy swoisty niewerbalny i werbalny kontakt między tarocistą, a pytającym. Ten **merkuryczny pomost** jest możliwy dzięki szerokiej symbolice, która przenosi nas w czas mityczny, sakralny, inny od otaczającego nas obecnie. To „przeniesienie w czasie” pozwala na czerpanie informacji z „bazy nieograniczonego mózgu danych” i pozwala na pełny kontakt z pytającym.

Merkury to archetyp wiecznego posłańca między Hadesem, Olimpem a Ziemią. Utożsamiany jest z wiecznie młodą, czystą, żywą energią, wewnętrznym dzieckiem, dyplomacją, językiem, komunikacją międzyludzką, zdolnością oddziaływać i wszelkich porozumień. Z tej pierwotnej energii oddziaływać – **many**^{*}, tworzy się archetyp **osobowości manicznej**^{**} (C. G. Jung).

* We wszystkich niemal religiach wspólnoty pierwotnej spotykamy wiarę w siłę, która nie jest już wyłącznie materialna, ale przejawia się zawsze i jedynie w ciałach materialnych: w tę siłę, która w języku plemion melanezyjskich nosi nazwę mana i którą pod różnymi imionami odnajdujemy u innych ludów, wszędzie tam gdzie istnieją podobne warunki życia. Termin ten został użyty po raz pierwszy w 1891 r. przez misjonarza protestanckiego Codringtona – „Jest to pewna moc lub oddziaływanie o charakterze niematerialnym i w pewnym sensie nadprzyrodzonym; moc ta przejawia się jednak w sile cielesnej lub też w każdego rodzaju sile i zdolności, jaką posiada człowiek. Mana nie wiąże się z jakimś jednym przedmiotem, ale każdy niemal przedmiot może ją przenosić...” To potęga bezosobowa a groźna, która przebywa w kamieniach, roślinach, w broni i zwierzętach, w ciałach wojowników, a później zwłaszcza w ciałach wodzów plemienia. Sprawia ona, że niektóre z przedmiotów są lepsze i skuteczniejsze od innych, ponieważ posiadają lepsze mana. Podobnie jest z ludźmi, mają skuteczniejsze mana, a tym samym lepszą energię oddziaływać. Rzeczowniki, które wyrażają mana to: majestat, wpływ, rozumność, sława, władza, siła, zdolność, niezwykła moc, bóstwo. Mana to także autorytet, honor, bogactwo, prestiż, powodzenie, można ją zdefiniować na wiele sposobów. Szaman, który stracił prestiż przez błędne przepowiednie, może utracić mana lub dlatego błędnie przewidywał, że utracił mana. „Mana to siła dostępna lekarzowi, mediatorowi, świętemu lub „głupcowi bożemu” – każdemu, kto uczestniczy w świecie ducha na tyle, by przekazywać lub emanować energię”(C. G. Jung). Można powiedzieć, że mana to element charyzmy.

** Osobowość maniczna, „aktywna, męska postać kolektywna – archetypowa, wyodrębniająca się z tła i opanowująca świadomą osobowość” (C. G. Jung), czyli mówiąc prościej i mniej naukowo – charyzma. „W osobowości manicznej ego ma pozycję wyższą, nietykalną, spokój doskonałego nadczłowieka, kierującego się świadomą wolą w oddziaływaniu na innych, pomocny każdemu, kto wykonuje zawód przewodnika duchowego i emanuje energię na zewnątrz (C. G. Jung).

Pomost merkuryczny nie tworzy się, gdy układamy karty same-mu sobie, eliminujemy wtedy słowo – silną energię. Bez tego pomostu jest niemożliwa analiza osobowości. Oprócz tego człowiek zawsze ma do siebie podejście subiektywne, więc zawsze można popełnić błąd w ocenie, zgodzić się na nieprawdziwe fakty, które niewyjaśnione do końca na pewno zaszkodzą, nie pomogą. Stąd przeświadczenie, że Tarot jest niebezpieczny. Niewyjaśniona do końca zwykła „układanka” i „zgadywanka” może zaszkodzić, ponieważ nie będzie zanalizowana z wielu stron przez osobę obcą, patrzącą z zaangażowaniem, ale obiektywnie. Człowiek sugerując się tym, może popełnić życiowy błąd. Winę oczywiście zwali na Tarota – „tak być musiało, przeznaczenia się nie uniknie”. Stąd przypisywanie Tarotowi demonicznej roli i przeświadczenie, że jest niebezpieczny.

Jest niebezpieczna tylko niewiedza. Seans Tarota to cała sesja z pytającym, problem przetestowany z wielu stron, aż do wyczerpania tematu. Potem można się wziąć za następne zagadnienie. Sesja taka trwa długo, minimum godzinę – jeden temat.

Symbole odpowiednio połączone i odczytane pomagają z nieświadomego zrobić świadome, a to już połowa sukcesu. Dalej człowiek pomoże sobie sam. Będzie wiedział, którą z dróg wybrać, jak walczyć z losem, jak unikać ewentualnych nieszczęść, jak naprawić błędy przeszłości.

Każde wypowiedziane słowo „in plus” afirmuje człowieka. Z chwilą poruszenia danego tematu negatywy znikają, a ścieżka, którą kroczył się prostuje. Zaczyna działać afirmacja. Trzeba odczuwać intuicyjnie, oczywiście podpierając się wiedzą, jak człowieka zaafirmować, co ma wynikać z zaistniałej sytuacji, jak ją wykorzystać ku dobremu. Cały czas w afirmacji tej bierze udział silna energia słowa i myśli. Dlatego nie należy układać Tarota dla zabawy, na zasadzie „co mi wyjdzie”, „kocha nie kocha”. Zawsze musi tworzyć się **merkuryczny pomost**, dopiero wtedy jest możliwe prawidłowe odczytanie symboli. Można je odczytać tylko w związku z konkretnym człowiekiem. Innej osobie te same symbole powiedzą co innego, po prostu tarocista na co innego zwróci uwagę.

Tarot to jakby barwny test Rorschacha – każdy będzie widział co innego. Symbole są wieloznaczne, można je odczytać różnie, natomiast *pomost merkuryczny* sprawia, że tarocista powie akurat to, co jest potrzebne. To tak jakby włączył się automatyczny pilot i pozwolił bezpiecznie wylądować.

Oczywiście afirmacja, a sugestia to dwie różne sprawy. Trzeba wiedzieć lub czuć, co danemu człowiekowi jest potrzebne, jak nastawić go pozytywnie do zaistniałego problemu. W tym celu trzeba wiedzieć jak działa w danym momencie jego wyobraźnia. Bardzo pomocna w takiej sesji jest analiza astropsychologiczna. Dobrze jest wiedzieć z kim ma się do czynienia, jaka jest struktura psychofizyczna danej jednostki. Natomiast sugestia to zupełnie coś innego. Magia „wróża” działa. Człowiek wierzy święcie w to, co ten mu powie. Często reaguje od razu z lękiem na zupełnie niewinne stwierdzenia. W tym celu należałoby stworzyć miłą, bezpośrednią atmosferę przyjemnej pogawędki przy kawie.

Nie należy się bać, że stracimy coś ze swej tajemniczości i dystansu. Misterium Tarota dzieje się w czasie „świętym”, innym od powszedniego. Budzi w nas człowieka pierwotnego (wrażliwego kosmogonicznie), u którego jest zawsze otwarte „okno” na czas święty. Tarot przekształca czas świecki w czas sakralny, w świat pierwotnych tajemnic. Tajemnice te dzieją się i obecnie w innej strukturze czasowej i w innej szacie symbolicznej. Energia myśli i słowa na pewno przepłynie! Dystans, który jest potrzebny też będzie zachowany! Wyliminujemy tylko napięcie, które wcale nie jest potrzebne, wręcz przeciwnie – zaciemnia obraz.

Na tarociście ciąży ogromna odpowiedzialność, nie wolno odreagowywać cieni ze swej przeszłości na człowieku siedzącym naprzeciwko, trzeba się pilnować, aby nie uczynić tego nawet bezwiednie. Nie powinno się tworzyć faktów dokonanych, określania zdarzeń i czasu, w którym mają nastąpić, ponieważ to czy nastąpią, jest świadomą wolą i wyborem pytającego. Zadaniem dobrego tarocisty czy astrologa powinno być ukazanie pytającemu pewnych kierunków, alternatyw, możliwości i predyspozycji, które mogą pomóc w tworzeniu konkretnych faktów. Nie należy decydować za niego i przesądzać losu.

Współczesny szaman (jakim staje się każdy człowiek wykonujący zawód przewodnika duchowego) powinien być więc człowiekiem dobrym, przychylnym ludziom, wolnym od osobistych problemów i... kompleksów. Może mieć „sprawy do załatwienia”, ale nie problemy. Nie musi być wcale „święty” i pruderyjny, jest to przecież zwyczajny człowiek, który tylko na czas spotkania z potrzebującym pomocy staje się przewodnikiem duchowym, jest to jego zawód. Powinien być na co dzień bezstronny, kochający siebie, będzie wtedy też lubił i kochał ludzi. Powinien mieć charyzmę i umiejętność wszechstronnego postrzegania. Wszystko to można sobie wyrobić przez lata praktyki, ale z charyzmą trzeba się urodzić... Charyzma m.in. daje możliwość wniknięcia na godzinę i dłużej, jeśli zajdzie konieczność, w drugiego człowieka. Trzeba stać się nim, a jednocześnie patrzeć obiektywnie, no i oczywiście być wiarygodnym. Prawdziwy szaman powinien być archetypowym **Merkurym**, mieć siłę przekonywania i potencjał energii psychicznej. Oczywiście do tego wszystkiego powinna dochodzić wszechstronna wiedza szamana, wciąż pogłębiana i **wielkie doświadczenie życiowe**, ponieważ ludzie w czasie takiej sesji pytają dosłownie o wszystko. Dobrze jeżeli jest zadowolony ze swego życia osobistego. Może być samotny z wyboru i szczęśliwy z tego powodu lub pozostawać w szczęśliwym i udanym związku. Będzie bardziej wiarygodny w doradztwie na ten temat. Subiektywne podejście do swoich problemów lub swojej choroby zaciemnia obraz. Trudno postawić diagnozę samemu sobie. Dlatego, aby świadomie wykorzystywać „manę” (w niektórych zawodach jest to konieczne), należy pozbyć się osobistego stosunku do danej sprawy, nie reagować przez siebie, nie łączyć ze swoimi odczuciami ludzkich problemów. Szaman: aktor, psychoanalityk, polityk, lekarz i każdy kto w świadomy sposób posługuje się energią oddziaływać, nie powinien mieć problemów osobistych, jakie często stwarza życie we dwoje. Zdarza się więc nawet często, że prawdziwy doradca życiowy, taki z powołania, jest samotny z wyboru, co daje mu bezstronność i otwartość na krzywdę ludzką, w pewnym sensie nawet się poświęca, jak można to ocenić patrząc z boku.

Jest to trudne, emocje bowiem zaniżają poziom stosunków międzyludzkich do powszechności instynktowego postrzegania. Nie ma odrębności. Przestaje działać autorytet. Należałoby się więc pozbyć archetypu anima-animus* (patrz rozdział Archetypy), nie byłoby wtedy czynnika zakłócającego świadomą osobowość. Całkiem pozbyć go się nie można, ponieważ powstawałyby zakłócenia osobowości. U niektórych ludzi jest to jednak możliwe, takich, którzy nie przywiązują wagi do rodziny, seksu, są samotni z wyboru i nie mają z tego powodu zahamowań. Jest ich jednak bardzo niewiele.

Osobowość maniczna (C. G. Jung) we współczesnym i potocznym języku – charyzma, wpływająca na „ego” wypiera naturalne zachowania męsko-damskie, a co za tym idzie szkodzi personalnie, a jednocześnie pomaga „współczesnemu szamanowi” zgłębić istotę ludzką i wnikać w nią. Dlatego dobry szaman na ogół nie miewa życia osobistego, które stwarza problemy w bardzo szerokim rozumieniu tych słów. W Biblii jest ustęp mówiący o życiu osobistym duchownego – najlepiej, aby pozostał w stanie bezżennym. „...A mówię tym, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie oraz wdowom: dobrze zrobią jeżeli pozostaną w tym stanie, w jakim ja jestem. Jeśli jednak nie mogą zachować wstrzemięźliwości, niechaj wstąpią w stan małżeński; albowiem lepiej jest wstąpić w stan małżeński niż gorzeć...” [I Kor. 7;8, 9]

Oczywiście jest też ważne, aby słynny wróż, jasnowidz, astrolog, tarocista był heteroseksualny. Inna orientacja może powodować nieznaną tematu, jeśli chodzi o sprawy męsko-damskie, a to będzie utrudniało kontakt z pytającym, co w konsekwencji podważy wiarygodność wróża. Tarot może mu „podpowiedzieć”, ale nie wypowie za niego kwestii, nie ubierze w słowa istoty sprawy, a słowa przecież mają tu kluczowe znaczenie!

Jakikolwiek problem osobisty „szamana” może sprawić, że interpretacja będzie bezwiednie tendencyjna – test Rorschacha zadziała w obie strony. Przy pokładanej wierze w nieomyślność „wróża”, może to być fatalne w skutkach dla pytającego. Również przewidywanie

* Archetypy jungowskie: anima-animus – pierwiastek kobiety w mężczyźnie i pierwiastek mężczyzny w kobiecie. Sens wszelkiego łączenia się w pary.

zdarzeń w wymiarze negatywnym zawsze jest błędem. Jest to właśnie sugerowanie nieszczęścia. Człowiek tak święcie wierzy, że to go spotka, że będzie robił wszystko, aby tak się stało. Będzie to więc zaprzeczenie afirmacji, po którą przyszedł. Człowiek z minimalnych swoich posunięć jest w stanie doprowadzić do nieszczęścia, które jako fakt i przeznaczenie (!) podał mu „wróż”. Nie ma takiej sytuacji, z której nie byłoby wyjścia! Czarnowidztwo powinno być zakazane.

Prawidłowo, analitycznie pojmowany Tarot, to jakby powrót do natury, którą człowiek cywilizowany nieświadomie niszczył, mając za mało wiedzy, aby ją zgłębić.

W wiekach średnich za wiele miejsca zajmowała doktryna kościelna, bardzo zresztą w tym czasie potrzebna, aby mogła się przez nią przebić wiedza o człowieku pradawnym i jego tęsknotach za poznaniem swego bytu i praw kosmicznych. Jeśli przyjmiemy, że najwyższą wartością jest człowiek i nienaruszalność jego psychiki, czego strzegli we wszystkich kulturach *kapłani* – orędownicy duchowi czy mądrzy filozofowie, wszelkie chwytły były i są dozwolone, aby bronić przed niekompetentnymi „szamanami”. Ingerencja nieudolnych przepowiadaczy przyszłości poczyniła nieodwracalne szkody w „genotypie psychicznym” człowieka. Rozrósł się ponad wszelką miarę archetyp *Cienia* (C. G. Jung) – lęki, przesady, wiara w gusa, rzucanie uroków, wszelkie „pechy” i fatum, „sprawdzenie” się samych złych przepowiedni itp. Powiedzenie jako pewnik – „za rok Pani złamie nogę” lub „za trzy dni Pana okradną” jest po pierwsze błędne, ponieważ nawet jeśli człowiek swoim postępowaniem usilnie do tego zmierza, tarocista nie jest w stanie określić czasu, na który ma bezpośredni wpływ jego klient. Człowiek przyszedł tu po afirmację, a nie po to, aby mu wyszukiwać nieistniejące problemy. Przestraszy się i faktycznie go okradną, bo nie będzie uważał lub przestraszy się jeszcze bardziej, potknie się i złamie nogę. W tym wypadku nieudolny „wróż” powoduje zanik woli i walki. Człowiek biernie czeka na to, co ma nastąpić. Przepowiadanie negatywów zdarza się nieświadomie Cygankom i tzw. „wróżkom z urodzenia”. Powszechnie znany jest już przypadek „przepowiedzenia” przez Cygankę urodzenia martwego dziecka.

Pani ta była w dość widocznej ciąży. Przestraszyła się i tak zadziało to na jej strukturę psychofizyczną, że urodziła dziecko z owiniętą wokół szyjki pępowiną. Jest to klasyczny przykład sugerowania nieszczęścia. Możliwe, że było to zrobione nieświadomie. Jednak należy unikać jakichkolwiek sugestii. Nic się przecież jeszcze nie stało i przepowiedzenie, że stanie się, jest wywieraniem presji na pytającego. Należy pamiętać, że na kształtowanie naszego życia mamy wpływ. Dobry szaman może nam tylko pomóc wybrnąć z kłopotów.

Tarot jako filozofia lub sposób na życie jest jeden. Symbolika jest niezmienna, choć czasem pewne symbole można zastąpić innymi. Znając wymowę poszczególnych symboli można się posługiwać wszystkimi wizerunkami Tarota: Marsylskim, Chińskim, Japońskim, Egipskim, Amerykańskim (!), Afrykańskim i wszelkimi innymi Arkanaми, tymi, które już są i tymi które będą, ponieważ one wszystkie są zapisane na zawsze w naszej „duszy zbiorowej”. Droga człowieka, jako takiego, jest jedna i nosimy ją w sobie.

Natomiast każdy człowiek jest inny, ma „wewnętrzznego mistrza” i własny, indywidualny odbiór wszystkiego co go otacza i może łączyć symbole w dowolny sposób, rozkłady wybierać dowolne lub tworzyć własne, z Tarota korzystać w dowolny sposób:

1. Tarot użyty do analizy osobowości będzie psychologowi „zapładniał umysł”, podsuwał odpowiednie skojarzenia i odpowiednie wzorce przy sesji z pacjentem. Będzie pomocą naukową oraz intuicyjną i przypomnieniem odwiecznych prawd, aby lepiej zrozumieć drugą osobę, wnikać w jej podświadomość, przy pomocy *pomostu merkurycznego*, który tworzy się zawsze. Będzie wizualizacją i afirmacją, czasem „lotem szamana”, czyli błyskiem jasnowidzenia, będzie podsuwał pomocne rozwiązania i możliwości rozwikłania problemów i kryzysów w sprawach osobistych, zawodowych i innych. Będzie również dawał wskazówki na przyszłość, ukazywał sprawy poniechane, do których należy wrócić. „Czasem bowiem wyjaśnienie problemu polega na cofnięciu się, zejściu z drogi w celu reaktualizacji kryzysu” (Eliade). Należy na ogół przeżyć zadawniony uraz po raz drugi, aby zaistniał na poziomie świadomym, wtedy człowiek poradzi sobie sam. Zadaniem tarocisty-analityka jest to ukazać

pytającemu, wyjaśnić, jakie w związku ze zwalczaniem urazu rozwijają się przed nim perspektywy, ile dróg ma do wyboru, jakie talenty i możliwości w nim drzemią. Słowem: jaka jest jego przyszłość, jeśli ujmie ją w swe ręce.

2. Jasnowiedza będzie przenoślił Tarot w czas sakralny, w którym można doznać na chwilę olśnienia. Będzie przysłowiowym *bębniem z drzewa kosmicznego*, w które szaman uderzając, „leci do środka świata” (Eliade). Tarot będzie tu *lotem szamana*, przez który błyskawicznie jasnowiedz połączy się z archetypowym bytem i „wróci” z gotowymi informacjami.

Tarot, jako przesłanie mityczne, łączące czasy, nie służy na ogół do jasnowiedzenia.

Oczywiście jasnowiedz też może posługiwać się Tarotem, może łączyć energię merkurialną z innym rodzajem energii, z innego wymiaru, z innej czasoprzestrzeni, gdzie wszystko trwa jakby jednocześnie, ponieważ czas nie istnieje. Jest to jednak inny rodzaj energii niż ta mityczna, sakralna. Zdarza się dość często, że tarocista bezwiednie korzysta ze zdolności do jasnowiedzenia (bardziej „jasnomówienia”), jednak przy sesji analitycznej z Tarotem nie jest to konieczne, a jeśli zdarzy się, też powinno być użyte w zbożnym celu i aby uniknąć zła. Nie należy straszyć!

3. Człowiekowi medytującemu Tarot będzie pomocny przy wnikięciu w swe własne wnętrze, wyciszeniu się, da możliwości głębszego zrozumienia otaczającego go świata, przez co stworzy większą możliwość zaafirmowania się na sukcesy we wszystkich dziedzinach.

4. I wreszcie, tarociście-rzemieślnikowi, czyli wróżce będzie „odpowiadał” na pytania.

Jest to bardzo indywidualny odbiór i w zależności od struktury psychofizycznej człowieka Tarot będzie takim narzędziem, jakiego wymaga i na jaki zasługuje ten, który trzyma go w ręku.

Droga Tarota to cofnięcie się w czas mityczny, niebezpieczny, gdzie wszystko trwa jakby jednocześnie, nie ma barier czasowych, wszelkie wzorce zachowań dzieją się i „stają się” na nowo, te bardzo

zamierzchłe i te nam bliższe. Oznacza to zniesienie czasu świeckiego i przejście w czas sakralny. Nie można w nim trwać długo, dlatego po skończonym seansie Tarota trzeba „powrócić” w czas codzienny. Tarocista pod maską stale przywdziewaną zatracca powoli swe uczucia, więc dłuższe pozostawianie we władzy archetypu może go zmieniać w postać wyzutą ze wszelkich osobistych dążeń i pragnień. Dlatego tarocista powinien się odciąć od problemu pytającego, zrzucić z siebie „czarny kitel” i stać się osobą „cywilną”. Symbolicznie ważna jest też zapłata za poradę, ona stwarza dystans – zapłaciłeś, jesteśmy rozliczeni, jesteś sobie obcy.

Mogą służyć temu wszelkie inne zabiegi „magiczne”, rytualne, między innymi zapalenie świeczki (rozproszenie energii pozostałej po seansie), zdjęcie z siebie odpowiedniego stroju, przebranie się, zapłata itp., jeśli pomaga to danej osobie, można się uciec do rytu. Nie musi być to jednak konieczne. Wiedza uodparnia na uzależnienie. Nie należy układać Tarota dla zabawy, jak również nie popadać w przesadę i nie tkwić bez przerwy w tym mitycznym, niebezpiecznym czasie. Cierpi na tym psychika człowieka. Rytuał Tarota będzie oczyszczający i będzie pomagał, gdy go potraktujemy tak, jakim jest – symbolicznie. Nie może budzić grozy i lęku, bo można się wtedy cofnąć głębiej, w ten niebezpieczny sakralny, magiczny świat i już się z niego nie wyzwolić. Co to znaczy? Mniej więcej tyle, aby nie odbierać sacrum dosłownie. Oczywiście symbol ówczesny ma odbicie w naszej rzeczywistości i spełnia swą rolę tak jak i ten bardziej bezpośredni (Diabeł z ogonem z „piekła” – zło, uzależnienie, mafia, wódka, klika). To nie Tarot jest niebezpieczny, a niezgłębiona do końca wiedza o kolebce naszej duszy zbiorowej, która może poczynić nieodwracalne jakże często zmiany w naszej psychice.

Obecnie zachodzi zjawisko takie jak przez wiekami. Tak jak kiedyś człowiek bał się niezrozumiałej natury i tworzył animizmy w rodzaju gadającego księżycy, czy zjawiska przyrody upostaciował w bóstwa nadając im ludzkie kształty, stworzył bogatą demonologię, tak teraz też się boi, ale już nie natury, lecz tego co stworzył. Przeciętny człowiek nie sięga tak głęboko, aby dowieść genezy powstania rytów, przesądów i całych „filozofii”. Boi się po

prostu tego czego nie zna. Wszystko, czego nie da się ogarnąć naraz rozumem, nazywa magią i zjawiskami nadprzyrodzonymi, a przecież to już raz i nie raz zostało „odkryte” i wytłumaczone, wystarczy wziąć książki i przeczytać. Pracowali nad tym tacy badacze antropologii kultury i psychologii głębi, jak: M. Eliade, G. Van der Leeuw i C. G. Jung.

UWAGA!

Dołączona do tej książki talia kart, którą współtworzyłam z artystką plastykiem Jadwigą Kalmus, zawiera **dotatkowe ilustracje: Kapłana i Demona**.

Podstawowe wyobrażenia tych wizerunków oznaczone liczbami 5 i 15 są przedstawione w pełnym wymiarze symboli i służą do nauki, aby lepiej zrozumieć symbolikę, nauczyć się jej i nie „wkuwać” znaczeń kart na pamięć. Pozostałe wizerunki oznaczone 5a i 15a, mogą służyć do medytacji, do lepszej inwigilacji i badania struktury osobowości lub będą lepiej służyły niektórym tarocistom. Można dokonać wyboru, które wizerunki Kapłana i Demona bardziej nam pasują, tymi możemy układać Tarota. Każdy człowiek jest inny i ma niepowtarzalną osobowość, wybór więc pozostawiam jemu, z którymi wizerunkami czuje się lepiej, które bardziej oddają jego strukturę psychofizyczną. Jeśli będzie miał wybór, będzie bardziej wiarygodny, a co za tym idzie – skuteczniejszy.


W rozdziale „Droga” opisuję wszystkie te warianty szczegółowo. Ta pełna talia Tarota, którą oddajemy Państwu do ręki ma służyć też do nauki tej trudnej sztuki, tak jak i książka, która jest napisana w formie podręcznika. Talia zawiera więc bardzo dużo symboli, jest przeładowana symboliką, prawie ze wszystkich kultur. Symbole te łączą się i powtarzają, aby łatwiej można je było sobie przyswoić i zapamiętać.

Przyjemnej lektury!

Klara Olszewska

I. Symbolika

1. Niebo

 piszę pokrótce istotę symbolu i najważniejsze alegorie zawarte w Dużych Arkanach Tarota, znaczenie symboli astrologicznych, w powiązaniu z mitami i potrzebą Sakrum, jaką człowiek pierwotny miał w sobie, a współczesny z niej korzysta lepiej lub gorzej oraz prawa, które rządzą każdym z nas, kto pokusi się o odsłonięcie rąbka tajemnicy bytu. Znając teorię, której jest ogrom, ponieważ nieustannie narasta i tworzy się wraz z rozwojem człowieka, można dopiero będzie przedstawić w pełnym wymiarze symboli Drogę Wędrowca do karty Świat. Ta droga to wieczne „koło kosmiczne”, w którego centrum został wpisany człowiek oraz wieczne koło pojedynczego człowieka, po którym porusza się on w każdej chwili i każdego dnia.

Po dokładnym przestudiowaniu całej drogi człowieka można będzie przez ćwiczenia zdobywać umiejętności pomagania bliźnim Tarotem. Symbolika właściwie użyta przemówi, będzie kluczem do psychiki człowieka i dalszego ciągu jego poczynąń.

Zrozumieć symbolikę, to przenieść się w czas sakralny, gdzie cały świat otaczający był hierofanią*: niebo, ziemia, kamienie, słońce, księżyc, gwiazdy, święte drzewa, woda, z której powstało życie i wszelkie pomniejsze symbole odtwarzające na nowo w rytualnym przekazie historię kosmogonii. Nie ma symboli jednoznacznych. Wszystkie, nawet zdawałoby się przeciwstawne, łączą się ze sobą. Te same czasami odpowiadają Księżycowi i Słońcu. Łączenie się głównych symboli, męskich i żeńskich, też stanowi o jedności świata kosmicznego, powrót do jedni prapoczątków.

* Hierofania – uświęcone miejsce, gdzie zdarzyło się coś niezwykłego. Hierofanią może być też człowiek-heros, uświęcony przez swe niezwykle czyny; drzewo, pod którym urodził się prorok; niebo, które zsyła deszcz oczyszczający lub grom boski i tym podobne.

Uświadomienie sobie nieskończonej wysokości nieba przez człowieka dawnego było początkiem kontemplacji nad całkiem czymś innym od małego skrawka ziemi, który rozciągał się w polu jego widzenia. Wpatrywanie się w niebo bywało równe objawieniu. To, co najwyższe stawało się atrybutem nieskończonego, nieodgadnionego w swej mocy bóstwa.

Boskość nieba objawia się bezpośrednio w jego niedostępności, wysokości i najwyższości. Jako takie jest więc symbolem mocy niezbadanych, tajemnych, niedościgłych zwykłemu śmiertelnikowi. We wszystkich niemal religiach bóstwa niebiańskie mają to samo imię: „ten lub ci, którzy są na wysokościach”. W symbolice wszystkich kultur można zauważyć pasywny zespół niebo-stwórca-władca wszechświata (Eliade). Niebo jest pasywne w stosunku do człowieka i nieczułe na jego niedole, jednak aktywne, męskie, zapładniające w stosunku do ziemi-matki. Niebo będzie więc symbolizowało chłudość, niematerialność, wyższość, wszechwidzące oko bóstwa, które może zsyłać dobrodziejstwa lub też kataklizmy na ziemię, jak również może zraszać ziemię – wielką macierz zapładniającym deszczem, z czego powstają nowe hierofanie, nowe objawienia, aby wrócić znów do swego punktu centralnego – nieosiągalnej wysokości. W wielu religiach kult nieba był niematerialny jak ono samo. Po greckim bogu Uranosie, nie pozostała nawet podobizna, inni bogowie, między innymi Zeus, przywłaszczyli sobie jego spersonifikowaną postać. Natomiast Uranos jako bóg – niebo istniał i istnieje zawsze w sakralnym czasie, jako bóstwo groźne w kontakcie z matką – ziemią, rodzące przeważnie potwory, wreszcie wykastrowane przez swego syna Kronosa, przestaje się wtrącać do spraw bogów i ludzi. Inne bóstwa o cechach bardziej ludzkich przejmują rolę „ustawiania” świata i rządzenia nim według zasad ziemskich, bliższych człowiekowi. Z krwi wykastrowanego Uranosa, zmieszanej z morską pianą, rodzi się Afrodyta – bogini miłości... czyli archetyp miłości, jako odwiecznego prawa, według którego wszystko porusza się i żyje.

Wierzono też, że dusze zmarłych wędrują do nieba, stąd wspinanie się w rytualnych obrzędach równało się wstępowaniem do najwyższego. Dążność dorównania istocie najwyższej powodowało

powstawanie nowych hierofanii, czyli uświęcenia: gór, szczytów, wzniesień, świętych drzew i słupów, po których można było się wznosić ku bogom i rytualnie uczestniczyć w sakrum. Prawdziwej wysokości nieba nie może osiągnąć jednak zwykły śmiertelnik, stąd niebo symbolizuje doskonałość, wieczność, porządek nieskończonego świata, siły dobroczynne i groźne. W wiekach średnich przeznaczeniem człowieka było pozostać w miejscu jemu przypisanym i grzechem było domagać się więcej. W Średniowieczu niebo wyobrażano sobie jako kryształową czaszę, niedostępną zwykłemu śmiertelnikowi, stąd bierze się pasywna doskonałość nieba. Niebopowietrze to „boski oddech”, którym oddycha cały świat. Z niego pochodzą wszystkie energie gromów, błyskawic i promieni ożywczego słońca. Tam kierują również swe modły ludzie, poeci wpatrują się w nie szukając natchnienia, nieszczęśliwi wnoszą oczy w ostatecznej rozpacz. Niebo skupia energię myśli, jest więc też jej symbolem, jako twórczej energii wszechświata. Niebo symbolizuje wieczny początek rzeczy, gdzie kumulują się wszelkie doznania: tych maluczkich i tych wielkich, a mimo to pozostaje niezmiennie, obojętne, trwałe, jednocześnie będąc nieodgadnione i niematerialne.

W taki sposób będzie do nas przemawiało z kart Tarota*. Połączony od Wędrowca-Głupca aż do karty Świat w Dużych Arkanach, tam gdzie pojawia się motyw nieba, wszędzie wnosi ono emblemat płynności, niematerialności, obojętności na losy ludzkie, a jednocześnie stanowi siłę męską, prężną, zapładniającą cały świat twórczą ideą „stawania się”, przenosi nas w czas sakralny, ambiwalentny, niebezpieczny. Symbolizuje oko twórczego bóstwa, patrzącego chłodnym wzrokiem na ludzkie zmagania się z ponurą rzeczywistością.

Niebo jasne, wyjątkowo niematerialne, chłodne i nieprzystępne wydaje się bardziej odległe od nieba nocnego usianego gwiazdami, tak jak kolor niebieski uchodzi za barwę chłodną wiążący się

* Preferuję karty, na których jest najwięcej zebranych symboli, prawie ze wszystkich kultur – i które zachowały się w babilońskim opisie. Na takich będę się opierać. Nie gloryfikuję jednak wybranego rodzaju kart. Tarocista powinien umieć się posługiwać wszystkimi. Symbole, które tam znajdzie, też będą dobrze oddawać rzeczywistość.

z marzeniem sennym, zadumą, nietrwałością, niestałością, tęsknotą za czymś wyższym, nieodgadnionym, zmusza do refleksji i dystansu.

Na karcie **WĘDROWIEC-GŁUPIEC** w tle jest tylko niebo. Chłodne, niematerialne, czyste. Jest to przecież początek drogi człowieka. Początek drogi trudnej, pełnej porażek, niebezpieczeństw, ale i sukcesów. Nieodgadnione niebo otula go niby błękitnym płaszczem wiecznego ojca i na tym kończy się jego opieka. Człowiek musi radzić sobie sam. Pozostawiony sobie Wędrowiec rusza w swoją wędrówkę...

Natomiast **MAG**, mitologiczny Merkury, ma coś więcej. Chłodne, niematerialne niebo cofa się na plan dalszy. Najważniejsza jest tu energia słoneczna, która daje blask i siłę do komunikacji ze światem zewnętrznym.

Niebo emocjonalnej **KAPŁANKI**, kobiety-bogini, jest koloru siwego, medialnego, jest przejściowe, oscyluje między bytami, zapowiada przemiany i możliwość zrozumienia otaczającego świata.

Niebo **WŁADCZYNI-CESARZOWEJ** zapowiada już zaistnienie ładu i porządku – jest granatowe. Granat, to kolor próby stworzenia życia uporządkowanego. Nocne niebo odbierano jako bardziej przychylne człowiekowi. Pod osłoną nocy można było się ukryć, wypocząć, wiele spraw przemyśleć. Wierzono przecież, że bóg-niebo schodzi wtedy na ziemię i zbliża się do niej w akcie miłosnym.

Za **WŁADCĄ-CESARZEM** jest zielono – złote niebo siły i nadziei.

KAPŁAN, jako uporządkowana władza sakralna, władza nad duszą i wszelkimi przejawami życia społecznego, nie siedzi już pod gołym niebem. Słońce i Jowisz jako młodsze, prężniejsze bóstwa dodają mu mocy, siły i nieomyślności. **KOCHANKOWIE** to karta wyboru, tu więc niebo króluje wyraźnie. Człowiek sam musi podjąć decyzję. W tle patronuje mu chłodne, obojętne, acz twórcze niebo.

W **RYDWANIE** jest próba sił – zmieszanie chłodnego koloru nieościgłego nieba z czerwienią krwi płynącej w żyłach. Niebo zachodzi fioletowo, jest to równanie ku bogom, poprzez honor, dumę oraz własną godność.

Prawo moralne – **SPRAWIEDLIWOŚĆ** ma za plecami Słońce – bóstwo, które wszystko wie i jest nieomyślne, w tle nieba

szmaragdowego. Kolor szmaragdowy to kolor wieczności, wiecznej prawdy i odwiecznego prawa. Szmaragdowe tabliczki boga erudycji Hermesa Trismegistosa zawierały szereg „niezmiennych” praw, które miały trwać wiecznie.

Na **EREMICIE** niebo nie jest zaznaczone. On sam tworzy kulturę, naukę i technikę w wymiarze czysto ludzkim, opierając się na przeżytych doświadczeniach.

KOŁO FORTUNY to zmienne wyroki losu, zależne od siły wiatru i kapryśnego, zmiennego nieba, rozświetlonego niedościgłym Słońcem. Odwieczne Mojry tkają ludzki los, usadowione wprost w obłokach nieba, nieodgadnione i groźne jak on samo. Karta **MOC** to próba przeciwstawienia się niebu i słońcu. Niebo jest tu władcze, gorące, spalone słońcem, mocne.

W obrazie **MOC** spalone żarem słońca niebo cofa się na plan dalszy.

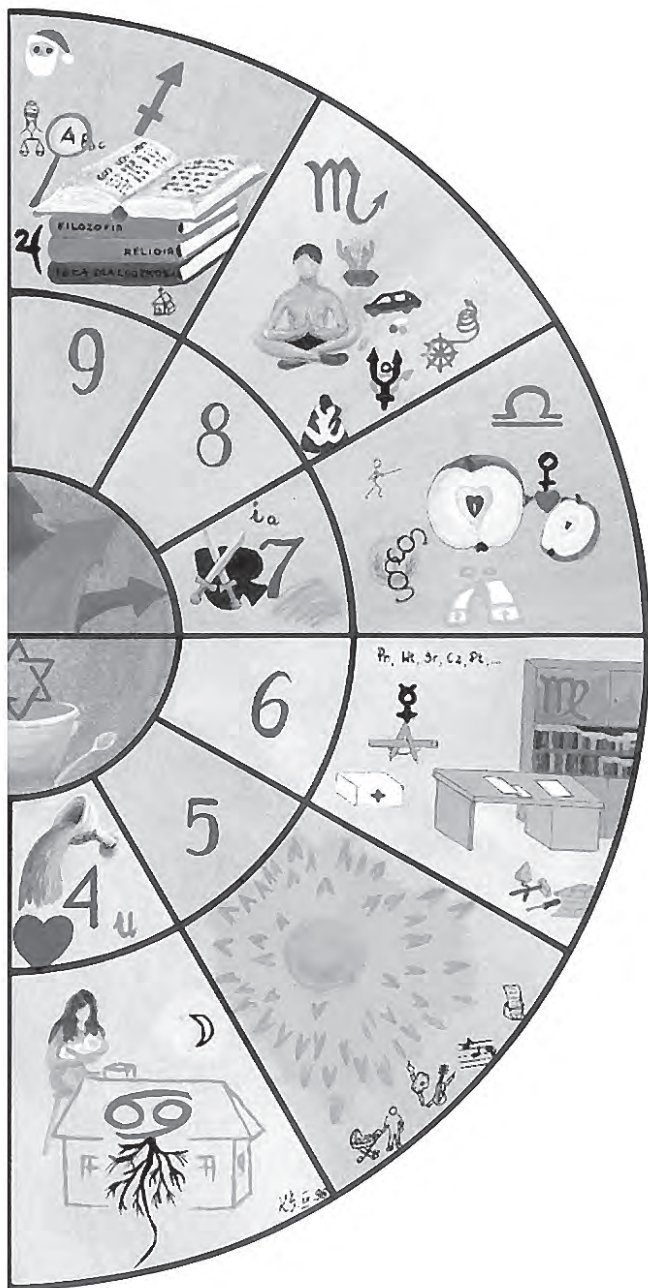
Na karcie **ŚMIERĆ** z wieczornym, skłonnym do ustępstw niebem usiłuje porozumieć się ziemia-matka przy pomocy tęczy. Tęcza na niebie, to jakby pomost wszelkich porozumień, pomost miłości i nadzieja dana człowiekowi na lepszy byt i transformację. Po potopie w wyobraźni wielu ludów Bóg pozostawił tęczę na niebie, jako wieczne przymierze między nim a człowiekiem. W Grecji pohome-ryckiej bogini Irys (tęcza) to emisariuszka bogów olimpijskich, a osobliwie najważniejszej boskiej pary, Zeusa i Hery. Począwszy od kapłana rzymskiego, a na papieżu chrześcijańskim kończąc, funkcję tę nazywa się pontyfikatem, co z łacińskiego znaczy dosłownie *pontifex* – budowniczy mostów, w tym wypadku pomostu łączącego wiernych z niebem.

UMIARKOWANIE to opieka, rentier, który żyje z procentów, więc niebo będzie tu ciemno-niebieskie, przychylne człowiekowi, jak matka. Święty spokój i dobrobyt może wzmacniać twórczą wyobraźnię – w boskich obłokach rysuje się postać pegaza, jako możliwość wspięcia się na wyżyny lub utrata tych wyżyn przez zbytne rozleniwienie. Symbol niebieski jest tu bardziej niż gdzie indziej ambiwalentny.

Zachmurzone, zasnuwane dymem niebo to gniew boży, pozostałości gromu i piorunu. **WIEŻA BOGA** to konieczność naprawy wartości



Rysunek mandali astrologicznej według pomysłu i autorstwa Kingi Beaty Śniegockiej



1. Seans pierwszy



Jest to młoda kobieta lat ok. 23, skromnie ubrana, z lekkim makijażem. Należy zawsze spytać jaki temat jest najważniejszy w danym momencie, co uwzględnić szczególnie już w pierwszym rozkładzie sprawdzającym, tzw. CZAKRAMIE.



Najważniejszy temat to życie osobiste czy teraz je sobie ułożyć i ewentualnie z kim. Rozkładamy CZAKRAM. Pierwsza karta zawsze jest personifikująca: osobę, problem i chwilę obecną. To jakby centrum, głowa, a tym samym mechanizm kierujący i dający wytyczne wszystkim pojawiającym się później sygnałom, „taki pulpit sterowniczy” danego człowieka. Wszystko co się odkryje i ujawni w tym pierwszym rozkładzie, będą rozwijać w rozkładach następnych, oczywiście po konsultacji z pytającą i za jej zgodą. Rozkładamy zawsze karty do siebie, ponieważ bierzemy na siebie problemy pytającego. Inaczej „wracają” nierozwiązane. Jest to „rozmowa podświadomości” pytającego z nim samym przy pomocy „odgromnika”, jakim jest tarocista. Kart odwróconych nie stosuję, ponieważ w rozkładzie przeczytane odwrotnie spełniają tę rolę. Które potraktować jako „odwrócone” podpowiada mi wyczucie sytuacji i intuicja. Symbole powinny „wpadać w oko” dobremu tarociście tylko te, które dla danej osoby są w tym wypadku potrzebne.



Ułożyło się bardzo ciekawie. Pierwsze spostrzeżenie rzucające się w oczy, to kolory. Jaskrawe – wojujące i spokojne, czyli jest zachowana równowaga osobowości. Można działać, a po działaniu odpoczywać. Trzeba się nauczyć wytrwać w związku (Kapłan i Rydwan), nie podchodzić do niego niefrasobliwie (Wędrowiec), jakkolwiek by nie był. Niefrasobliwość i brak doświadczenia może przynieść nieoczekiwaną zmianę losu, która w konsekwencji nie będzie korzystna – (Koło Fortuny +

Wisielec). Po ustabilizowaniu się, po „przyjściu rozumu do głowy” można będzie ułożyć sobie życie z konkretną osobą (Wisielec, Świat i Cesarz). Osoba taka jest, tak jakby stała i czekała, można jeszcze o tym nie wiedzieć, ponieważ inne sprawy są do wykonania: **nauka, wiedza i własna samorealizacja** (Kapłan + Rydwan). Nauczenie się kierowania własnym losem jest konieczne. Należy umieć wykorzystywać odpowiednie układy towarzyskie, niekoniecznie partnerskie (Rydwan + Wędrowiec). Trzeba umieć znaleźć się w każdej sytuacji. **Do wszystkiego potrzebna jest wiedza, którą uosabia w tym wypadku Jowisz na karcie Kapłana.** Nie należy działać pochopnie i nieumiejętnie, bo zamach Koła Fortuny może przynieść efekt nieznamy, niespodziankę, niekoniecznie miłą. Przychylny los, który jest tak blisko, oddali się, nie wypełni, będzie trzeba poczekać. Dwie karty na końcu, to jakby dalszy ciąg opowieści i zachęta do rozkładów dalszych. Po umiejętnym postępowaniu być może „otworzą się Pani oczy” i będzie możliwość zauważenia człowieka, który jest bardzo blisko. Na razie jest to powiedziane trochę na wyrost, aby sprawy nie zapomnieć. W następnych rozkładach zobaczymy, czy się potwierdzi i kto to jest. Karta personifikująca (Kapłan) i karta ostatnia (Cesarz) to też potrzeba wiedzy o człowieku z przeszłości i odszukanie go (Cesarz + Świat, w tym wypadku odwrócony). Można to powiedzieć lub zapamiętać do dalszych rozkładów, a można się spytać. Ja się w tym wypadku pytam:

– Czy Pani ktoś w przeszłości zraniła, zostawiła lub na skutek błędu młodości coś się rozpadło?

– Tak, tak było, ale nie uważam, abym mu zrobiła krzywdę, a z tą nauką to ma Pani rację, studiuję i waham się, czy nie przerwać, może wyjść za mąż? Specjalnie nie mam za kogo, choć mam adoratorów, ale oni się nie liczą. Faktycznie może być nieciekawie, jeśli zbyt pochopnie się zdecyduje. Stałam w miejscu i nie wiem co ze sobą zrobić, nic mnie nie cieszy.

– Położymy teraz na ten „błąd z przeszłości”, może to być ważne, może jest jakaś nieświadoma blokada i niemożność zafascynowania kim innym, będą też w tym rozkładzie Pani studia i dalszy ciąg drogi życiowej.

Rozkład PIRAMIDKA.

Preferuję rozkłady proste najczęściej na siedem kart lub dwanaście, aby podsumować wcześniejsze rozkłady.



Karta personifikująca to Wędrowiec, a więc jakby bilet na życie i zmierzanie w sobie wiadomym celu, strona prawa: Gwiazda i Kochankowie – dokonanie wyboru przy pomocy rozumu, mądrze, a wynik na pewno będzie pozytywny. Należy wrócić teraz do czakramu, który zawsze trzeba pamiętać: aby ułożyć sobie życie partnerskie, należy się pozbyć cienia przeszłości – Demon i Wieża Boga to konieczność naprawy jakiegoś układu z przeszłości, przeproszenie kogoś lub naprawienie czegoś w domu. Może być to bardzo konkretna sprawa, symbolizująca dom jako budynek, przeprowadzka, wyjazd, remont. Oprócz tego naprawienie jakiejś szkody wyrządzonej komuś. Wtedy odblokuje się „okno na Świat” z Czakramu. Stara sprawa, naruszenie jakiejś normy moralnej, (Demon) powodująca zahamowanie, jeśli chodzi o sprawy osobiste i ułożenie sobie

życia. Należy załatwić starą sprawę, wtedy Sprawiedliwość jako ostateczny rezultat nie będzie karą, a nagrodą i można będzie ułożyć sobie życie osobiste, wejść w nowy etap (Śmierć) i podjąć właściwą decyzję zgodnie z prawem moralnym (Sprawiedliwość, Śmierć, Kochankowie). Jaka ona będzie, to zależy od osoby pytającej. W każdym razie nie będzie już trudności i ktoś może się jej spodobać naprawdę. Teraz pytam się, czy rozłożyć karty na tą osobę z przeszłości. Pytająca zgadza się. Przyznaje, że pozostały między nimi niedomówienia.

Rozkład CZAKRAM, na męczyznę z przeszłości.

Będą to i myśli tego człowieka oraz wskazówka jak załatwić starą sprawę lub doprowadzić do końca. Nie wolno nic w życiu zostawiać niedokończonego. Zawsze trzeba postawić „kropkę nad i”.

– Kapłanka i Demon to toksyczna miłość, zranione uczucia, uzależnienie od uczuć, niemożność wypłata się z zaistniałej sytuacji (to myśli dawnego partnera) w związku z Pani osobą. Opanowanie sytuacji jest pozorne i na pokaz (Moc + Wisielec). Podświadomie człowiek czeka na powrót dawnych układów. Ucieka w romantyczne iluzje (Księżyc) i też nie może ułożyć sobie życia, dopóki nie będzie coś między wami wyjaśnione. Koło Fortuny i Sprawiedliwość to niemożność zmiany zaistniałego losu, jeśli się nie powróci od tego co było, przynajmniej gwoli wyjaśnienia.

– Proszę wyciągnąć teraz jedną kartę pomocniczą. Są to Kochankowie – podjęcie decyzji w sprawach emocjonalnych – patrzmy w tym wypadku na kartę personifikującą. Kochankowie dotyczą już Pani – należy coś wyjaśnić, zakręcić tym Kołem Fortuny, odblokować dalszy ciąg drogi życiowej jemu, a tym samym sobie.

– Faktycznie jest tak, ponieważ on ciągle na mnie czeka, nie było ostatecznego





Manuela Klara Olszewska – astropsycholog, charyzmatyczna psychoterapeutka, tarocistka. Dzięki swej analitycznej metodzie oraz niezwykłej umiejętności dotarcia do każdego potrzebującego pomocy ma wdzięcznych klientów w całej Polsce oraz zagranicą. Od wielu lat uczy swej autorskiej metody posługiwania się Wtajemniczeniami Tarota. Jej uczniowie stają się profesjonalistami z szerokim ezoterycznym spojrzeniem na osobowość człowieka i jego zwykłe codzienne problemy.

Interesujesz się Tarotem? A może dopiero zaczynasz swoją przygodę z wróżeniem? Dzięki tej wyjątkowej książce otrzymasz klucz do pewnego i głębokiego rozumienia tego, co karty Tarota chcą ci przekazać. A mogą powiedzieć ci bardzo wiele o tym, co cię czeka w przyszłości. Dzięki kartom zrozumiesz też, jaki wpływ miały na ciebie wydarzenia z przeszłości. Dowiesz się, jak pokierować swoją teraźniejszością, tak aby przeszłość przyniosła ci jak najwięcej korzyści.

Głębsze rozumienie Tarota

Patroni:



Cena kompletu: **139,90 zł**

ISBN: 978-83-8171-943-8



9 788381 719438